

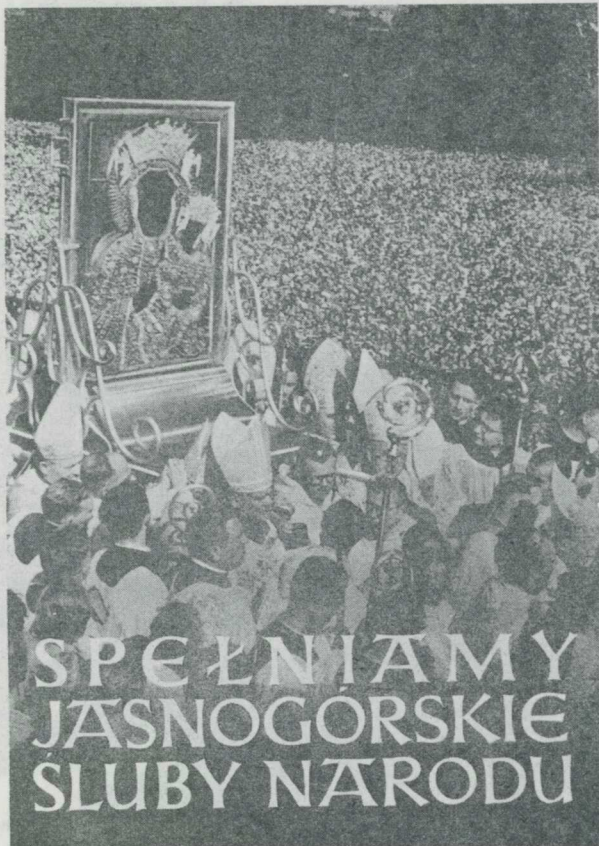
Matronie



archiwum
harcerskie.pl



Nowe Millennium



"Królowo Polski! Pona-
wiamy sluby ojców naszych i
przyrzekamy, że z wielką usil-
nością umacniać i szerzyć bę-
dziemy w sercach naszych
i w polskiej ziemi, cześć
Twoją i nabożeństwo do Ciebie
Bogurodzico Dziewico, Wsławio-
na w tyłu świątyniach naszych,
a w szczególności w Twojej
Jasnogórskiej Stolicy".

/Fragment Roty Jasnogórskich
Slubów Narodu Polskiego/.

Millenium? Wielka No-
wenna? Co to jest takiego? -
pyta wielu z nas? 966-ty
rok? Tak, jasne! Dąbrówka,
Mieszko I, Swiatowid zwalony,
padające pod ciosami toporów
"święte dęby", chrzest Polski.
Dodaj do tej daty 1000. I ja-
ki masz wynik? 1966! Już

w maju tego roku cieszyć się będziemy Wielkim Świętem Narodu.
Aż dziewięć lat trwają przygotowania do tej uroczystości.
Osiem lat głębokiej, trudnej pracy już poza nami. Niedawno
/ w maju/ rozpoczęliśmy IX-ty Rok Nowenny. Rok Wierności
Maryi.

- - -

Maryja moją Królową. Królową Polski. Moją Matką. Ja
Jej dzieckiem. To zaszczyt wielki. Ale i odpowiedzialność
i obowiązki wielkie. Chcę być Jej coraz lepszym dzieckiem.
Chcę Ją coraz więcej, szczerzej, goręcej kochać. To mój obo-
wiązek. Nad tym mam w tym roku szczególnie pilnie pracować.

- - -

Chcesz reformować świat? Udoskonalać innych? Budować
lepsze, szczęśliwsze jutro? To bardzo dobrze. Ja chcę tego

- 2 -



archiwum
harcerskie.pl



H154

również. I inni też. Robili to skutecznie ojcowie nasi. My nie będziemy gorsi. Zaczniemy chyba od "podciągnięcia" siebie najpierw - prawda?

Dorobek Tysiąclecia Chrześcijańskiej i Katolickiej Ojczyzny naszej wzbogacimy naszą pracą. Nasz trud, nasze poświęcenia, nasze udoskonalenie staną się "kamieniem na szaniec" Nowego Tysiąclecia. Przez s ł u ż b ę . Harcerską służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźnim.

Jak to zrobić? Pomyśl. Ja myślę również. Już mam! Zorganizujemy taką "Małą Nowennę Tysiąclecia. Do maja 1966 roku mamy jeszcze sporo czasu. Tyle akurat, by program Wielkiej Nowenny rozłożyć sobie na poszczególne miesiące .

I tak:

Lipiec i sierpień poświęcimy pracy nad wiernością Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej i Kościołowi.

Wrzesień będzie miesiącem życia łaski uświęcającej.

Na następne miesiące rozłożymy sobie tematy rozważań i pracy:

Październik : W obronie życia duszy i ciała.

Listopad: Świętość małżeństwa sakramentalnego.

Grudzień: Rodzina Bogiem silna.

Styczeń: Młodość wierna Chrystusowi

Luty: Sprawiedliwość i miłość społeczna.

Marzec: Walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich.

Kwiecień : Pod opieką Bogurodzicy, Królowej Polski.

O.Grzymała

30-lecie Spawy

30 lat temu przeżywaliśmy entuzjastycznie narodowy zlot w Spale. Nasze zdjęcie tytułowe przedstawia delegację Naczelnictwa Z.H.P. u Prezydenta I. Mościckiego w związku ze zlotem. W mundurze stoi hm O.Grzymałowski, Sekretarz Generalny a dh w cywilu to bodajże hm T.Sopoćko.

Na zlot w Spale wybrałem się ze swym hufcem z Tarnobrzega a równocześnie byłem komendantem podobozu zlotowego Rzeszów z Chorągwi Krakowskiej.

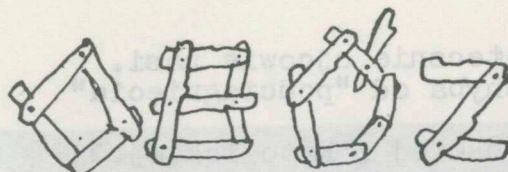
Zlot w Spale pokazał wspaniały dorobek harcerstwa na polu obozownictwa, pionierki, gier polowych i ognisk.

Tradycje Spawy muszą odbić się żywym echem na tegorocznych obozach naszych przygotowujących się do Zlotu Millenium w roku 1966.

Pomyślnych harcerskich łowów życzy

Redaktor



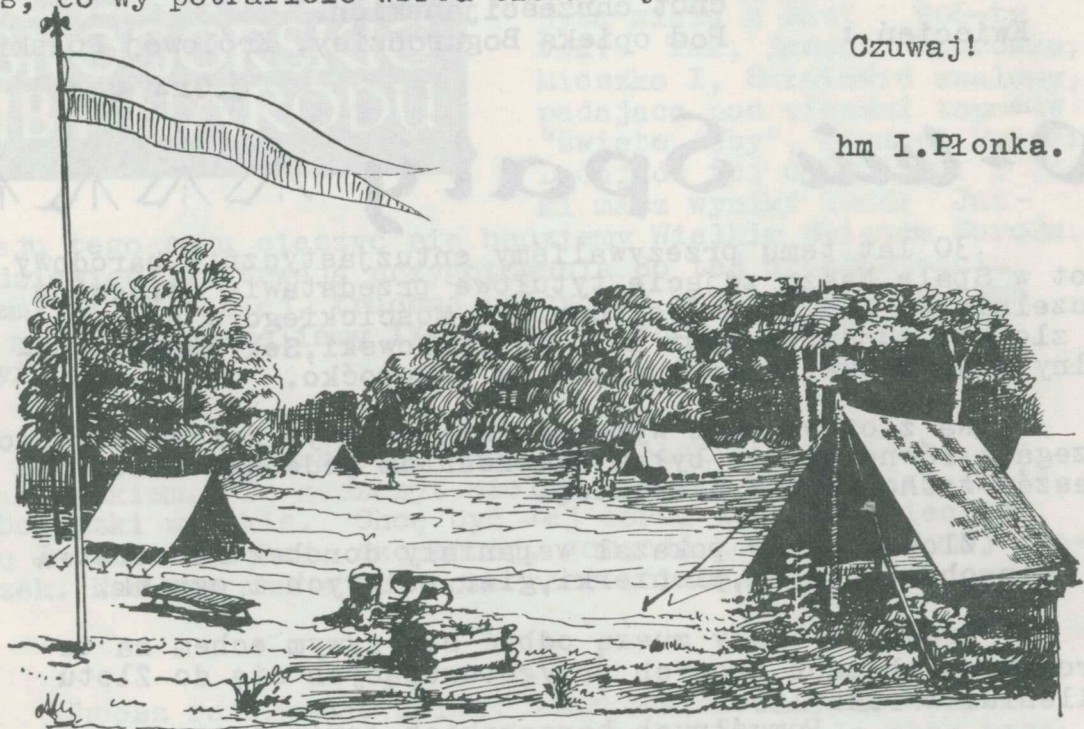


z harcerski to -

- idealne miejsce do wypróbowania swych młodych sił i zdolności zaradczych,
- okazja do zetknięcia się z przyrodą sam na sam,
- czas tworzenia się nowych przyjaźni trwających całe życie,
- okres wyzwolenia w sobie wszystkich sportowych instynktów,
- doskonały wypoczynek dzięki zmianie otoczenia i zapomnieniu o swych codziennych kłopotach,
- idealna społeczność ludzi, którzy pragną wprowadzać w czyn dobry uczynek i żyć według prawa harcerskiego,
- grupka ludzi, którzy wierzą, że życie jest piękne,
- zespół, w którym nie ma miejsca na darmozjadów,
- coś, co wy potraficie wśród siebie wyczarować.

Czuwaj!

hm I. Płonka.



Przed obozem

Kochane Druhny i Druhowie!

Lato przed nami.

Zbliża się okres obozowania. Każda drużyna staje przed zadaniem specjalnym. Ma teraz możliwość pokazania, co robiła cały rok.

Jedziecie więc na obóz letni, by ukoronować całoroczną pracę.

Las ... polana ...

Daleko za wami zostały troski i kłopoty dnia codziennego.

Przerwaliście swą pracę zawodową czy zarobkową, odłożyliście swe książki, zmartwienia i radości ubiegłego roku, nie interesują was w tej chwili. I zaczynają się dni, które w pamięci waszej zostaną na zawsze.

Dni harców.

Dni współżycia z przyrodą.

Obserwacja roślin, zaczynając od maleńkiej trawki, a na wspaniałych, wiekowych drzewach kończąc - da ci więcej niż wkucie książki przyrodniczej napamięć.

Podchodzenie zwierząt, gry terenowe wyrobiją w tobie spokój i panowanie nad odruchami.

Przyglądanie się z ukrycia płasom wiewiórek, tych leśnych tanecznic na ozłoconej słońcem polance da ci wiele radości i napewno więcej przyjemności niż widok par "swingujących" w dusznej sali.

A prace obozowe ... Zastęp twój ma służbę. Ile to się pracujecie, by pokazać, co umiecie. Ciężko nieraz stać przy kotle - zwłaszcza gdy słońce praży, praży ogień w kuchni, a gorąca para bucha kłębamii. Miałem raz na obozie jedenastoletniego Jurka. Jak on gotował! Taki gulasz! A gdy przy ostatnim ognisku obozowym odbywało się "płókanie sumień" - każdy z uczestników zabierał głos i opowiadał, co mu się na obozie podobało, a co było złe - przyszła kolej na Jurka - powiedział:

"A mnie, to najwięcej cieszyło, jak miałem służbę w kuchni i ugotowałem obiad, bo wszyscy jedli.. i druha komendant .. i wszyscy. I tak mi było dobrze, bo wszyscy byli zadowoleni.."
Tak prosto, po dzieciinnemu wyrażone uczucie przyjemności z pełnienia służby.

Zbudzą cię nieraz, druha, wśród nocy odgłosy zbliżającej się burzy. Oslepiające błyskawice, ogłuszające gromy to nagie siły przyrody. Wśród rozpetanej burzy zwałił się namiot. /Dlaczegoś druha nie popuścił linek przed nocą?/ - Zrywają się wszyscy przy świetle błyskawic, w potokach deszczu.

Uf! Nareszcie wszystko w porządku - możesz znów rozciągnąć kości na wspaniałej i wygodnej swej pryczy.



Nie na długo. Za chwilę słyszysz pod sobą plusk. Aha! Woda w namiocie. /Coś z okopaniem nie w porządku/. Za saperki! Lepiej późno niż wcale. W parę minut już jesteś całkiem bezpieczny. Szum deszczu miarowo dzwoniącego po ścianach namiotu ukołysz cię niby najcudniejsza kołysanka.

I wiesz drużno? Nigdy się prawie nie zdarza, by po takiej nocy, pełnej przygód zjawili się chorzy u obozowego "kapi ducha".

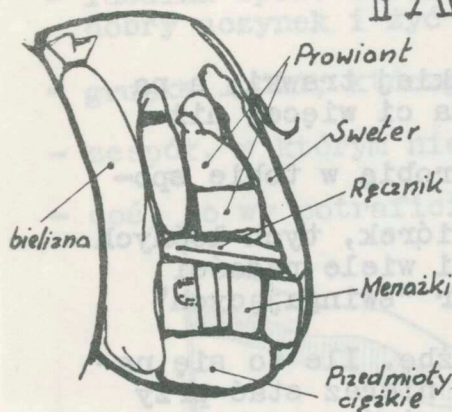
Przemoczona skóra /no i ubranie/ - wysycha rano i nawet nie kichnąłś. A spróbuj tak w mieście przemoczyć raz tylko buty - zaraz katar, przeziębienie i aspiryna. A tu nic.

Bo w lesie przyroda uzbraja, przyroda hartuje, a razem z ciałem mężnieje i duch.

Czuwaj!

hm.J.K.M.

PAKUJEMY PLECAK



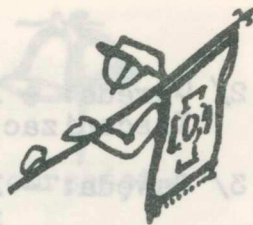
Dobrze spakowany plecak, taki co nie odgniatła kości, ani nie ociera ciała - to najlepszy przyjaciel na wycieczkach i wędrówkach.

Jak pakujemy? - Najbliżej pleców wkładamy spakowaną w woreczku bieliznę. Na dno plecaka kładziemy przedmioty cięższe, które będą utrzymywały plecak w równowadze. Na nich można położyć menażkę, przybory do jedzenia itp. Oddzielamy je od innych rzeczy drobiazgami ubraniowymi, ręcznikiem, kąpielówkami. Na samym wierzchu układamy przedmioty, które mogą się połamać czy pognieść, a od zewnątrz zabezpieczamy wszystko znowu czymś miękkim, np. swetrem.

Kieszenie zewnętrzne nie powinny być nigdy przekładowane. Trzymamy w nich najpotrzebniejsze do wędrówki drobiazgi / zapałki, kompas, ołówki, mapy itp./ Wreszcie przytraczymy przepiślowo zrolowany koc.



Tysiąclecie Polski



22 kwietnia, 1965 r.

Drogi Druhu!

Czyniąc zadość Druha proście w marcowym numerze "Na Tropie, przesyłamy Wam do wykorzystania - wytyczne do cyklu "Tysiąclecie Polski", w programie pracy gromady zachowej.

Opracowaliśmy te wytyczne dla swojego terenu, - więc pragniemy podzielić się z innymi tym, co posiadamy, gdyż poza "Na Tropie" mało kto się troszczy o należyte rozpracowanie problemu "Tysiąclecia".

Serdecznie pozdrawiamy,

Czuwaj!

Zastęp Instruktorski
w Detroit.

Uwagi ogólne.

Cykl ten powinno się realizować zarówno na zbiórkach gromady zachowej - jak i na kolonii zachowej - z tym, że w programie kolonii należy uwzględnić te inscenizacje, gry i ćwiczenia związane z TYSIĄCLECIEM, które wymagają większej swobody terenowej.

Starać się dopasować do głównego tematu gawędy odpowiednio inscenizacje, ćwiczenia, gry, tańce, turnieje, obrzędy oraz odpowiednie majsterkowanie, polegające na przygotowaniu przez zuchy potrzebnych pomocy do wspomnianych inscenizacji, gier, ćwiczeń itp., n.p. robić: łuki, dzidy, tarcze, miecze, toporki, zbroje, hełmy i t.p. inne przedmioty.

Pamiętać też należy o doborze odpowiednich piosenek, tańców, zawołań, okrzyków. Ponadto starać się zawsze uroznić zbiórki ilustracjami i przedmiotami związanymi z tematem zbiórek.

TEMATY GAWĘD I INSCENIZACYJ.

1/ Gawęda o Czechu, Lechu i Rusie.

Inscenizacja: - Znalezienie przez Lecha gniazda orków i rozejście się przez braci celem założenia trzech państw.



2/ Gawęda: - Legenda o Krakusie i smoku.
Inscenizacja: - Krakus zabija smoka.



3/ Gawęda: - Postrzyżyny u Piasta i o założeniu pamiętającego rodu Piastów.

Inscenizacja: - Postrzyżyny u Piasta.

4/ Gawęda o przyjęciu chrześcijaństwa przez Polskę.
Inscenizacja: Obalenie Swiatowida - a stawianie krzyża i chrzest Słowian.



5/ Gawęda o Bolesławie Chrobrym - pierwszym królu Polski.

Inscenizacja: a/ Szczerbiec Chrobrego;
b/ Wykupienie ciała św. Wojciecha od pogańskich Prusaków;
c/ Koronacja Bolesława Chrobrego.



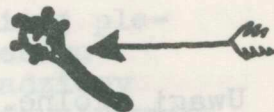
6/ Gawęda o Bolesławie Krzywoustym.

Inscenizacja: a/ Pasowanie na rycerza Bolesława Krzywoustego;

b/ Oblężenie Głogowa.

7/ Gawęda: - Polska przedmurzem chrześcijaństwa - obrona Europy przed Tatarami.

Inscenizacja: - Bitwa z Tatarami.



8/ Gawęda: o Władysławie Łokietku.

Inscenizacja: - Władysław Łokietek ukrywa się w grotach Ojcowa.

9/ Gawęda: - Kazimierz Wielki - budowniczy silnej Polski i założyciel Uniwersytetu Krakowskiego.

Inscenizacja: a/ Kazimierz Wielki - chrzestnym ojcem syna biednego chłopca;

b/ Kazimierz Wielki jako król chłopków.

10/ Gawęda : o Jadwidze i Jagiele, i o chrzcie Litwy.

Inscenizacja: a/ Chrzest Litwa;

b/ Fragment z bitwy pod Grunwaldem, np. wręczenie mieczy przez posłów krzyżackich i t.p.



11/ Gawęda: o Koperniku / 1473-1543/

Inscenizacja: - W obserwatorium astronomicznym Kopernika na wieży katedry Fromborskiej.

Majsterkowanie: Robienie lunety do obserwacji nieba.

12/ Gawęda: O Unii Lubelskiej.

Inscenizacja: Zbratanie się Polaków z Litwinami na sejmie w Lublinie w 1569 roku.



13/ Gawęda: - Obrona Częstochowy.
Inscenizacja: - Obrona Częstochowy.

14/ Gawęda: - Król Jan Sobieski ratuje zagrożone chrześcijaństwo w Europie.
Inscenizacja: a/ Muncjusz papieski i wysłannik cesarza austriackiego hr. Wilczek błagają króla Sobieskiego o pomoc dla Wiednia;
b/ Spotkanie króla Sobieskiego z cesarzem Leopoldem I.

15/ Gawęda: - o gen. Kazimierzu Pułaskim.
Inscenizacja: - Bitwa pod Savannah.

16/ Gawęda: - o gen. Tadeuszu Kościuszcze ze szczególnym podkreśleniem walk o niepodległość Polski i zasług Kościuszki położonych w walce o niepodległość Ameryki.
Inscenizacja: - Bitwa pod Racławicami.

17/ Gawęda: - o ks. Józefie Poniatowskim - dowódcy Armii Księstwa Warszawskiego i Marszałku Francji.

18/ Gawęda: - o powstaniu Listopadowym.
Inscenizacja: - Zbiórka spiskowców na moście w Łazienkach.

19/ Gawęda: - o powstaniu Styczniowym.
Inscenizacja: - potyczka powstańców z Moskalami.

20/ Gawęda: - o Legionach Józefa Piłsudskiego.
Inscenizacja: a/ Spiący rycerze w Tatrach;
b/ Wymarsz pierwszej Kompanii Kadrowej.

21/ Gawęda: - o cudzie nad Wisłą.

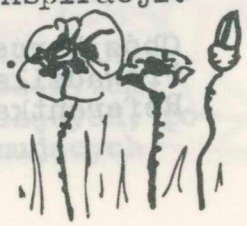
22/ Gawęda: - Jak Polacy Polskę Niepodległą odbudowywali.

23/ Gawęda: - o bandyckim napadzie Niemców i Rosjan na Polskę we wrześniu 1939 roku.

24/ Gawęda: - o Armii Krajowej.
Zabawy: - zuchy bawią się w partyzantów;
- jak zuchy i harcerze pomagali w konspiracji.

25/ Gawęda: - Wojsko Polskie walczy na Zachodzie.
Inscenizacje: a/ Obrona Tobruku;
b/ Zdobycie Monte Cassino.

26/ Gawęda o uciemnionej nadal Polsce.



- 27/ Gawęda: - o Polakach rozrzuczonych po świecie i o ich zasługach dla Polski i dla świata.
- 28/ Gawęda: - o świętych polskich./ Zob. Katechizm Harcerski - str.34/.
- 29/ Gawęda: - o sławnych Polakach, jak np. Mikołaj Kopernik, A. Mickiewicz, F.Chopin, M. Curie-Skłodowska, H. Sienkiewicz, I. Paderewski, Paweł Strzelecki /podróżnik/ i inni.
- 30/ Gawęda: - Jak Harcerstwo służyło i powinno służyć Polsce.
- Uwaga: - Polecamy między innymi - jako pomoc następujące książki do tego cyklu:
- 1/ A. Kamiński - Książka wodza zuchów;
 - 2/ Phm. O.F. Bednarski - Katechizm harcerski;
 - 3/ Historia Polski;
 - 4/ Dzieje Polski w obrazach - wydawnictwo "Arkady" w Warszawie.
 - 5/ Legendy i opowiadania z historii Polski.
- Opracował: Zastęp Instruktorski w Detroit - marzec 1965.r.



Obóz harcerek w Argentynie - styczeń 1965 r.
 Prowadziła dhna pfm. D. Sempolińska
 Referentka harcerek w Argentynie dhna W. Ardasiewicz-
 Machnikowa, dz.h.

Millenium w pracy zuchowej

Poniżej podajemy projekt zapowiadanej poprzednio nowej sprawności zuchowej. Jest to część naszego wkładu do przygotowań przed-Millenijnych.

Podkreślam: przytoczone tutaj wymagania są tylko projektem. Jak to objaśniliśmy poprzednio, sprawność nie może być zuchom nadana, dopóki nie zatwierdzi jej rozkazem Naczelnik Harcerzy.

Dlatego też prosimy naszych czytelników o staranne przestudiowanie poszczególnych punktów proponowanej sprawności. Uwagi co do jej wartości wychowawczej, przydatności w gromadzie, atrakcyjności itp. prosimy przesyłać bezpośrednio na adres redaktora dodatku zuchowego, hm. J.R. Hebdy /"Blair Hill", 92, Leek Road, Cheadle, Stoke-on-Trent, Staffs., England/. Będziemy również wdzięczni za projekty oznaki sprawności oraz materiałów cyklowych, które pragniemy zamieścić w następujących numerach "Na tropie".

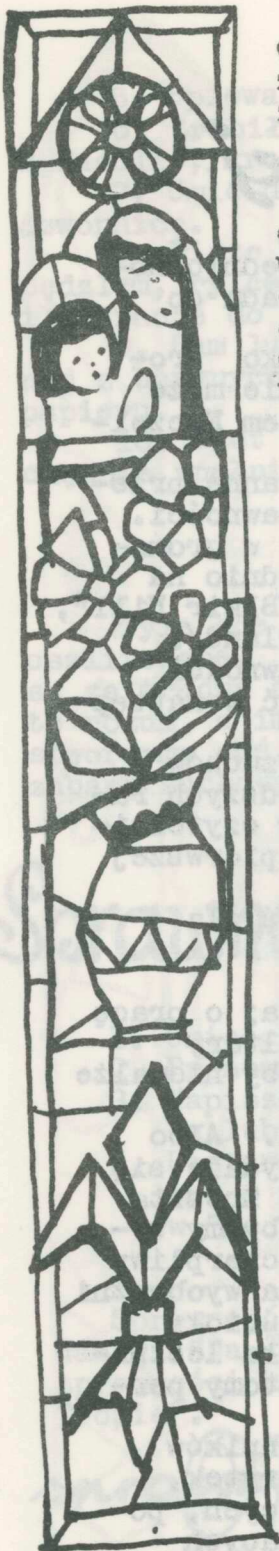
Sprawność "Bernardyna" nadaje się lepiej dla zuchów starszych. Ponieważ nie chcemy pozbawiać zuchów młodszych radości zdobywania sprawności Tysiąclecia, zapraszamy czytelników do opracowania podobnej sprawności na poziomie pierwszej - drugiej gwiazdki.

Takie samo zaproszenie kierujemy do Druhen: coś dla dziewczynek.

Dlaczego sprawność "Bernardyna"? Chodzi tutaj o pracę misjonarską wśród pogańskich Słowian i szerzenie kultury przez klasztory - od zarania naszych dziejów, do doby niemalże dzisiejszej.

Moglibyśmy nazwać nową sprawność "Misjonarzem". Albo "Paulinem". Albo "Jezuitą". Ale żadna z nich nie wydaje się być tak bliska duchowi zuchowania jak "Bernardyn". Zresztą to słowo łączy się z pewnymi cnotami, które chcielibyśmy wyrobić w zuchach. Mówimy: "Pracowity jak Bernardyn, cierpliwy jak Bernardyn ... Mówimy: "Bernardyn" - i już oczyma wyobraźni widzimy poczciwych mnichów budujących klasztory, kościoły i szkoły ... Uprawiających rolę ... Zbierających zioła lecznicze ... Niosących wiarę i oświatę .. Przepisujących tomy pergaminów. .. Malujących freski ...

Mówimy "Bernardyn" - a myślimy o tysiącach zakonników i zakonnice: Karmelitów, Kapucynów, Dominikanów, Szarytek, Niepokalanek... Budujących Polskę Chrystusową, uczących, pocieszających, wspomagających w potrzebie, pielęgnujących



chorych, chroniących sieroty i bezdomnych. Co za zakres i co za dzieło! I co za przykład dla naszych zuchów! I jaki temat do zabaw zuchowych!

Poniżej więc podajemy wymagania na sprawność "Bernardyna". Jest w nich wiele punktów. Nie są one dokładnie usystematyzowane. Jest ich nawet za wiele: pewnie wystarczy na dwie sprawności. Ale chodzi tutaj o rzucenie luźnych myśli. Dalsza dyskusja przesieje tę mieszaninę, oddzieli ziarno od plew i nada ostateczną wersję naszemu projektowi.

WYMAGANIA NA SPRAWNOŚĆ BERNARDYNA

Sprawność ta nadaje się dla zuchów starszych, posiadających dwie gwiazdki.

1. Jest cierpliwy. Nigdy nie złości się i nie obraża.
2. Jest życzliwy, usłużny i uprzejmy. Używa słów: "dziękuję", "proszę", "przepraszam" jak najczęściej przy każdej stosownej okazji.
3. Jest pracowity i wytrwały.
4. Umie zachować tajemnicę i nie obmawia swych kolegów; nie wyśmiewa ich wad i niedociągnięć; pomaga słabszym.
5. Jest pobożny. Chodzi do kościoła regularnie. Przystępuje do spowiedzi i komunii św. jak najczęściej. Umie służyć do Mszy świętej. Ma w domu własnoręcznie wykonany ołtarzyk lub kapliczkę, które ozdabia kwiatami itd.
6. Codziennie spełnia dobre uczynki: odwiedza chorych i samotnych, chętnie daje jałmużnę i na cele dobroczynne, przynajmniej raz w tygodniu odmawia sobie skodyczy lub podobnej przyjemności, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze oddaje na wskazany przez przeora /wodza/ cel.
7. Mówi pacierze po polsku: poranny, wieczorny, modlitwy przed i po jedzeniu itd. Spiewa przynajmniej trzy polskie pieśni kościelne.
8. Piszze starannie i czysto. Umie ozdabiać rysunkami rękopisy i ilustrować kronikę. Prowadzi starannie kronikę wydarzeń cyklowych. Zaostrzy gęsie pióro. Sporządzi z wyciągów roślinnych atrament i barwniki.
9. Wykona witrarz. Namaluje fresk.
10. Jest posłuszny. Umie zachować milczenie przez określony czas.

Sprawność powyższą ,przy odrobinie wysiłku łatwo zmodyfikować. Upraszczając poszczególne punkty, zmieniając czy zgoła opuszczając pewne wymagania, - można ją zniżyć do poziomu zuchów młodszych.

Powiedzmy, że nazwalibyśmy taką młodszą wersję "Bernardyna" sprawnością "Braciszka" /zakonnego/. Moglibyśmy zostawić punkty dotyczące: posłuszeństwa /10/, cierpliwości /1/, życzliwości etc. /2/, pracowitości /3/, dyskretności itd./4/. W punkcie 5 opuścić trzeba by było wymagania dotyczące sakramentów świętych i ministrantury. Tak, warto nad tym się zastanowić.

Niech wolno mi pobudzić drogich Czytelników do wysiłku myślowego poniższymi propozycjami.

BRACISZEK /ZAKONNY/ Wymagania na sprawność.

Sprawność poniższa nadaje się dla zuchów młodszych, mających już pierwszą gwiazdkę, a będących w trakcie zdobywania drugiej.

1. Opowie o pogańskich Słowianinach i misjonarzach niosących wiarę chrześcijańską oraz o chrzcie Polski. Zna legendy o polskich męczennikach oraz historie o bohaterskich zakonnikach i księżach: św.św. Wojciechu, Andrzeju, Stanisławie i innych; o ks. Kordeckim, ks. Skorupce itd.

Odegra rolę jednego z takich bohaterów w teatrzyku zuchowym.

2. Odmówi po polsku Ojciec nasz i Zdrowaś Mario.

3. Chodzi do polskiego kościoła. Był na polskich nieszporach, pasterce, resurekcji, brał udział w polskiej procesji Bożego Ciała.

/Uwaga: gdy warunek uczęszczania do polskiego kościoła na polskie nabożeństwa jest niemożliwy do spełnienia, regularne chodzenie do kościoła wystarczy./

4. Ma w domu polski ołtarzyk /lub kapliczkę/ własnoręcznie wykonany. Ozdabia go kwiatami i codziennie przed nim się modli.



5. Spiewa przynajmniej jedną polską pieśń religijną.
6. Zrobił sobie kaptur zakonny, powróż, różaniec /n.p. z fasoli/, krucyfiks.
7. Umie dzwonić na modlitwę, posiłek itp. Zwiedził dzwonnice.
8. Pisze kaligraficznie. Posługuje się gęsim piórem, pędzlem, rylcem. Namaluje obrazki z życia zakonników, albo ilustracje do legend o świętych polskich.
9. Sam lub z szóstką wykona mozaikę o tematyce religijnej z barwnych kamyczków, szkiełek, muszelek lub kolorowego papieru.
10. Jest posłuszny. Nigdy nie narzeka. Codziennie chętnie spełnia dobre uczynki.

xx

Tyle ode mnie. Moje sugestie są fragmentaryczne, nie oszlifowane. Może tych wymagań za wiele. Może niektóre z nich są za trudne dla niemówiącego po polsku zucha. Ale co głowa to rozum, a im więcej tych głów, tym lepiej. Wspólnie stworzymy coś, co będzie i uczczeniem Tysiąclecia i dobrą zabawą zuchową.

hm. J.R. Hebda

Sprawność Korespondenta *Na Tropie*

1. Umie czytać i pisać po polsku.
2. Prenumeruje i czyta "Na Tropie".
3. Napisze reportaż ze zbiórki, wycieczki, ogniska, komin-ka lub obozu, zastępu, drużyny lub hufca (150 -200 słów)
4. Dostarczy redakcji "Na Tropie" 6 reportaży w okresie np. 6 miesięcy, z których przynajmniej 3 ukażą się w "Na Tropie".

Sprawność przyznaje odnośna komenda hufca, na wniosek redakcji "Na Tropie". Dopuszczenie do próby oraz przyznanie sprawności korespondenta "Na Tropie" będzie ogłaszane w "Na Tropie".

sprawności korespondenta Na Tropie

Kacik



Zastępowego

Pionierka

Nasz dorobek przedstawiliśmy w formie wystawy, pomysłowość i wyobraźnię wykazaliśmy w czasie pokazów, kondycji fizycznej i zręczności daliśmy dowód w zawodach i konkurencjach z innymi zastępami. / Dla odświeżenia pamięci zajrzyjmy do "Na tropie" numery 12/1959, 3/1960 i 6/1960/.

Dzisiaj kolej na pionierkę. Pionierkę pokazową, pionierkę koncertową, pionierkę na sto dwa! A więc taką, która wykazuje celowość urządzeń, ekonomiczność materiału, estetyczność wykończenia oraz daje maksimum pożytku, przy minimum zachodu.

Na tym kończę ten króciutki prolog. Ograniczę słowa do treściwych wypowiedzi, zastępując opisy rysunkami urządzeń obozowych. Niech przemawiają one lepiej niż teoretyczne wywody.

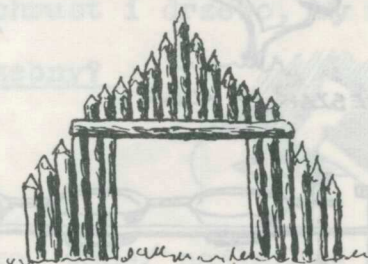
Uwaga: wiązania połączeń zostały w ilustracjach celowo pominięte dla utrzymania jasności obrazu.

Bramy

Pierwsze wrażenie jest przeważnie najsilniejsze. Dla odwiedzającego nasz obóz pierwszym obiektem naturalnie musi być brama. Czy zatrzyma się na niej krytyczne oko na długo?



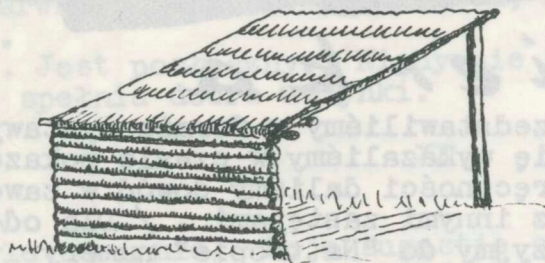
STRZECHA



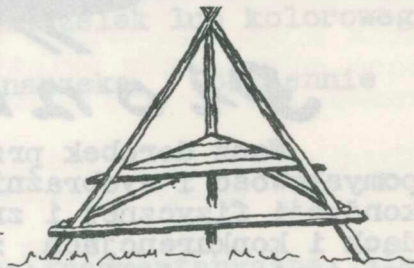
GRDZISKO

W I KOŁO JADALNI I KUCHNI
 Wygoda, ład, schludność muszą tutaj panować nie-
 podzielnie. Dach nad głową : rzecz ważna, jako osłona
 przed upałem lub, na odwrót, ulewą. Czapla

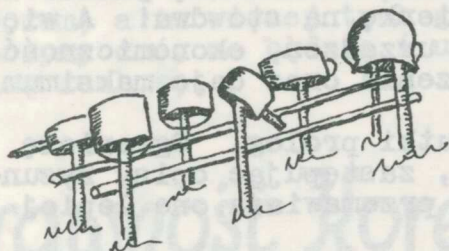
Z jadalni



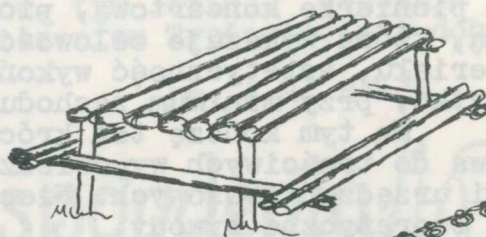
GOSPODA POD STRZECHĄ



STOŁY



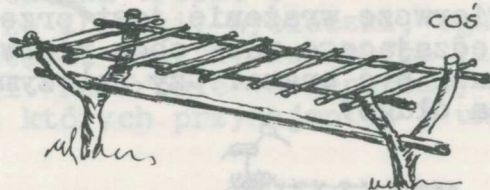
SZARAGI NA KOTŁY I.T.P.



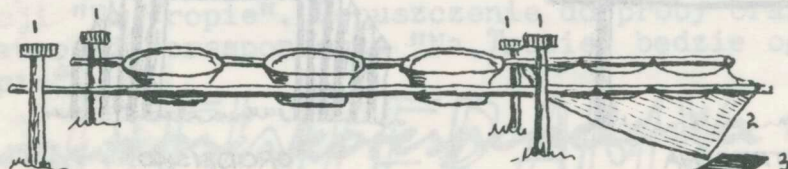
COŚ NA SZCZOTECZKI



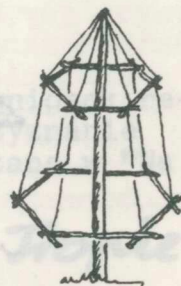
WIEŠZAK NA KUBKI



PÓŁKA NA TALERZE



UMYWALNIA



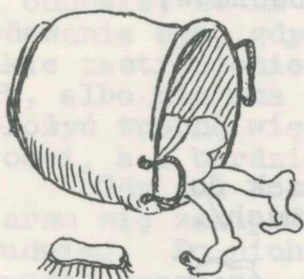
WIEŠZAK NA RĘCZNIKI

1 - PUDEŁKA NA MYDŁO

2 - ZŁEW Z PŁACHTY

3 - DŁĘG

Zaprowiantowanie



Za miesiąc wyjeżdżamy na obóz. Wczoraj odbyła się Rada Drużyny. Drużna Komentantka rozdzieliła funkcje. Na Zosię przypadły obowiązki gospodyni. Zdaje sobie ona sprawę, że to jeden z ważnych działków życia obozowego. Postarajmy się pomóc Zosi.

Z jednej strony dziewczynki muszą się odżywić dobrze, by nabrać sił i zdrowia, a z drugiej trzeba skorzystać z okazji, by je wprawić w umiejętności gospodarskie, do radzenia sobie w trudnych warunkach, do umiejętnego dobierania i przyrządzania posiłków oraz konserwacji sprzętu.

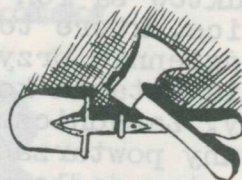
Ten sprzęt ... o nim trzeba zaraz pomyśleć, aby nie mieć na obozie zbyt wielkiego kłopotu z brakami. Spisać więc należy na karteczke co jest niezbędnie potrzebne.

Jedzie na obóz 30 osób na dwa tygodnie. Obóz będzie pod namiotami, a więc trzeba pomyśleć o budowaniu kuchni. Wykopieny ją w ziemi lub zbudujemy z kamieni albo cegieł, a może innym sposobem. Kuchnia musi być mocna, by przetrwać dwa tygodnie gotowania dla 30 osób, dlatego dobrze jest zabrać ze sobą płytę kuchenną, albo blachę łatwo rozgrzewającą się, oraz 3 części rury i kolanko na zbudowanie komina, by dym nie zamęczał dyżurnych dziewcząt.

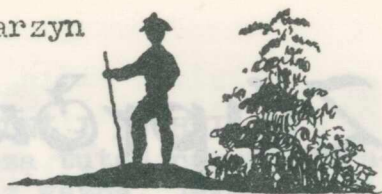
W czasie obozu pada deszcz. Trzeba osłonić kuchnię i miejsce pracy dyżurnych. Jeśli to jest możliwe, dobrze jest mieć namiot albo dach od namiotu. Gdy tego nie ma, trzeba daszek budować z innego materiału, a boki osłaniać płachtami nieprzemakalnymi. Musi tam być miejsce na stół, półki i wieszaki na naczynia, oraz przestrzeń na chrust i drzewo, by nie zamokło.

A teraz - jaki sprzęt jest potrzebny?

- 1 siekiera do rąbania drzewa,
- 1 piła dwuręczna,
- 1 funt dużych / 3 cale / gwoździ,
- 2 funty gwoździ mieszanych,
- 3 linki po 5 metrów.
- 2 kotły po 20 litrów / na zupe, mleko, wodę / najlepiej aluminiowe.
- 2 garnki po 10 litrów / jarzyny, ziemniaki /
- 1 rondel - 2 litr. - podręczny
- 1 duża patelnia,
- 1 duża miednica emaliowana



- 2 mniejsze miseczki
 - 2 wanienki do mycia naczyń i płukania jarzyn
 - 1 durszlak duży
 - 1 sitko niewielkie
 - 2 wiadra / 1 emaliowane/
 - 2 chochle
 - 2 łyżki drewniane - duże
 - 2 noże kuchenne - duże
 - kilka zwykłych łyżek, łyżeczek, noży i widelcy,
 - kilka talerzy płytkich i głębokich, kilka kubeczków,
 - 2 kosze,
 - 10 ścierek,
 - kilka druciaków do szorowania garnków,
 - 1 mocna szczotka ręczna do szorowania,
 - 1 szczotka do zmiatania,
 - 1 lampa naftowa lub inna, ścierki, mydło, proszek do czyszczenia i prania, muśkin /przykrycie od much/.
 - 2 większe blaszane pudełka.
 - 1 wałek do ciasta
 - 1 tłuczek do ziemniaków.
- Pożądane
- 1 maszynka do mięsa
 - 1 maszynka do chleba
 - 1 trzepaczka do bicia piany



Trzeba sprawdzić magazyn - jak wygląda sprzęt, czy są jakieś braki, co należy zreperować i uzupełnić przez kupienie nowych rzeczy. Trzeba też pomyśleć o skrzynkach do zapakowania sprzętu, żeby się nie pogniótł i nie poniszczył w drodze.

A teraz rzecz najważniejsza - sprawa wyżywienia. Wiemy już, że na terenie obozu bez trudu dostaniemy jarzynę, mleko, jaja i ryby. Z innymi produktami może być trochę kłopotu. Trzeba więc dużo wcześniej je zamówić, by w odpowiednim dniu nie mieć urwania głowy. Dlatego już teraz lepiej ułożyć jadłospis. Prawdopodobnie niektóre produkty suche lepiej będzie zabrać ze sobą. Wypadnie to taniej i pewniej.

Jadłospis musi być racjonalny i urozmaicony. Organizm człowieka potrzebuje wielu składników. Powinny one być regularnie dostarczane. Pewnym wskaźnikiem wartości odżywczych produktów są ich wartości kaloryczne i witaminowe. Są specjalne tablice, które te wartości wykazują. Młodzież powinna otrzymywać dziennie przynajmniej 3000 kalorii w pożywieniu. Dla dostarczenia witamin konieczne jest masło, mleko, owoce i surowe jarzyny. Zasadnicze produkty jak: mąka, kasza, ziemniaki - nie powinny powtarzać się w jadłospisie dziennym. Im lepsza gospodyni, tym jadłospis będzie bardziej urozmaicony.

Trzeba przy tym pamiętać, że dziewczęta początkowo jedzą bardzo mało, a po kilku dniach prawie trzy razy więcej. Gospodyni zakłada zeszyt, w którym uwidoczni dokładnie gospodarke obozu. Umieścić w nim należy spis sprzętu otrzymanego, a dalej najpierw projektowany jadłospis. Wiemy od Druhny Komendantki

kiedy są projektowane wycieczki i to też uwzględnimy. W zeszycie tym każdego dnia gospościa będzie zapisywać wydawane posiłki, ilość osób, ilość zużytych produktów i nazwę posiłku oraz jego wartość kaloryczną. Pragnę jeszcze za zaznaczyć, że szczególnie ważne według opinii lekarzy jest podawanie nawet dwukrotnie w tygodniu potraw rybnych. Tylko ryby posiadają fosfor tak niezbędny dla tkanek mózgowych. Niejedna gospodyni odpowie, że na obozie czy kolonii zachowawczej niemożliwe jest podawanie ryb, gdyż ości mogą spowodować przykre wypadki. Takie zastrzeżenie wskazuje, że albo sama owa osoba nie lubi ryb, albo nie zna się na gospodarce lub też nie chce jej się dołożyć trochę więcej pracy. Ryby morskie można oczyścić z ości, a z bardziej ościstych można robić kotlety rybne.

Gdy już doszłam do porządku z jadłospisem, wówczas staram się zakupić te suche produkty, o które na wsi jest trudniej. Do nich należy makaron różnych gatunków, kasze, kapusta kwaszona, wędliny itp.

Wreszcie jako gospodyni umawiam się z tymi druhami, które będą wcześniej ode mnie na terenie obozu, by przygotowały posiłek dla obozu tak, by zmęczone drogą dziewczynki mogły od razu się pokrzepić.

Na miejscu pierwszym kłopotem to wybór miejsca na kuchnię. Trzeba się zorientować od której strony wiatr wieje. Kuchnia musi być tak umieszczona, by dymy nie szły na namioty. Tak samo otwór paleniska powinien mieścić się od strony wiatru, by nie męczyć dyżurnych dziewczynek i nie zadymić garnków.

Dalej wszystko idzie według planu. Dumą i ambicją dobrej gospodyni są posiłki punktualne i nie przypalone. Zależy to od dobrej organizacji dyżurnych dziewczynek. Pilnować trzeba, by jednakowo były obciążone robotą, by ją wykonywały czysto i sprawnie, a naczynia wieczorem zdawały czysto pomyte.

Niedaleko kuchni na miejsce spiżarnia w małym namiociku, gdzie w wykopanym dole mieszczą się jarzyny, a produkty suche na ustawionych w formie półek skrzynkach.

Przy końcu obozu wszystkie naczynia kuchenne zostają dokładnie wyczyszczone i po naoliwieniu, troskliwie zapakowane w skrzynki. Gospodyni pamięta, że dobra kuchnia przyczynia się do dobrego nastroju w obozie.

hm. Irena Łukomska



Iskierka

Już trzeci dzień mijał, jak rozbito obóz drużynowych w Jesionkach. Roboty pionierskie dobiegały końca. Poprzedniego już dnia komendantka zapowiedziała, że dziś zostanie rozpalone pierwsze ognisko obozowe, ale zastępy muszą być godne tego.

Ogień rozpali ten zastęp, który wykaże najlepszą postawę harcerską.

Taka wzmianka wystarczyła, żeby "Sosny", "Swierki", "Modrzewie" i "Cisy", sprawne i dobre zastępy oszałały. Zaczął się wyścig.

Gorączkowo wykańczano spóźnione prace pionierskie. Dotychczasowe, pełne wrzawy, ruchu i śmiechu życie obozowe przycichło, zaczęła się skupiona, spokojna lecz szybka robota. Dziewczęta pomagały sobie wzajemnie, prześcigały się w czynności i punktualności. Ale najlepiej pracowały "Modrzewie" i one wraz z zastępową rozpaliły pierwsze ognisko. One też poddały myśl, aby ten ich ogień okupiony rzetelną pracą i dobrymi uczynkami całej drużyny, płonął stale w dzień i w noc nieprzerwanie przez czas trwania obozu.

- Druhny, to trudna i ciężka rzecz utrzymać stały ogień. Obawiam się, że nie dacie rady - oponuje komendantka.

- Każdy zastęp służbowy będzie miał obowiązek podtrzymywania ognia - poddaje zastępową "Modrzewi".

- Suche drzewa w lesie mnóstwo - zauważają "Cisy".

- A kiedy przyjdzie śłota, co zrobicie? - zapytuje komendantka.

- O druhnno, od czego pomysły i wytrwałość, oraz doświadczenie.

- Potrafiemy utrzymać ogień nawet w najgorszy czas wykrzykują "Swierki".

- Wspaniała pogoda zresztą - zaznacza któryś "Modrzew" na pocieszenie.

- Zatem zgoda, tylko powiedzcie mi dlaczego tak bardzo chcecie, aby ogień był trwały na naszym obozie?

"Modrzewie" poszeptały, pomruczały, najstarszy zaczął:

Ognisko harcerskie, to symbol czynnej miłości, łączy nas w jeden bratni krąg. Tu znajdujemy nie tylko ciepło fizyczne, ale zagrzewamy swoje serca, czerpiemy iskrę zapędu do pracy i dalszego wysiłku. Ognisko stwarza nastrój w którym stajemy się lepsze, tu prędzej i łatwiej rozumiemy się wzajemnie. Płomyki ognia biegnące wciąż ku górze przypominają nam o nicustannym naszym dążeniu ku czemuś wyższemu.

I tak długo w noc gwarzyły dziewczęta o ogniu. Po każdym rzuconym zdaniu rzeczywistość stawał się im bliższy



i droższy. Wobec takiej postawy komendantka zgodziła się, aby pozostał na resztę obozowych nocy i dni. Życie obozowe płynęło naprzód, a ogień to płonął jasno, to przygasał, ale ciągle i nieprzerwanie trwał.

Nadszedł czas słoty. Deszcz zrazu mały i krótki zaczął się przeciągać. "Modrzewie" inicjatorce stałego ognia zbudowały wysoki daszek ochronny, lecz niebezpieczeństwo zaczęło wyraźnie zagrażać. Drużynę ogarnęła obawa.

- Co robić, gdy słota potrwa jeszcze kilka dni.

Już trzy doby walczą z deszczem. Walczą dzielnie i rozumnie, choć są zmęczone. Nagromadziły duże ilości drzewa w magazynie gospodarczym i w momentach, gdy trochę deszcz naciesza, palą wielki ogień. Dużo żaru, aby deszcz następnie nie zalał go całkowicie.

Nie dadzą się złej pogodzie! Nie!

- O Boże, już nie możemy, skarżą się słabsze "Cisy", którym przypadek dyżur w najgorszym czasie.

-Możeby przechować trochę ognia w namiocie - poddaje "Cis" praktyczny.

- Nie, nie wolno. - Utrzymanie ognia ma sens właśnie tam, w miejscu przeznaczonym. Tam go utrzymany własną wytrwałością i siłą mimo wszystko.

- Hej, "Cisy" - woła Najtwardszy:

Czuwaj! patrz, mocno stój,

Ciało ćwicz, ducha zbrój,

Z całej piersi wołaj

Hej, czuj, duch!

Czuj, duch! - wołają pokrzepione dziewczęta. I zacięta walka rozpoczęła się na nowo. Czwartego dnia nagle wypogodziło się. Dobrze, jasne słońce zaczęło grzać. Zachowany ogień rozwinął się w strzeliste języki i trząskał wesoło.

Drużyna rozkoszowała się gorącym słońcem i pogodą. Czuli się mocna i dzielna, wszak złe dni przetrzymane, tak dobrze minęły. - Nareszcie mogą spokojnie odpocząć.

Więc zadowolone usnęły. Lecz po północy zerwała się gwałtowna burza. Błyskawice oslepiły. Każdy grzmot dudnił, trząskał i łomotał tysięcznym, górskim echem. Błyskawice raziły wzrok. W ciemnościach zdawało się, że szatany rozdarły niebo, zieją ogniem, piorunami i chluszczą rześnistym deszczem.

I "Modrzewie", które miały wartę tej nocy, wszystkie stanęły na nogi. W kostiumach kąpielowych, przemoczone do nitki, uwijały się co siłą, aby zabezpieczyć namioty i ogień. Puszczano linki namiotów, ogień zaś zgarnięto w kopiec, naznaczono stos gałęzi. Zaczęło się czekanie. Po jakimś czasie płomień zgasł, wokoło pociemniało. Gdy piorun strzelił w sosnę stojącą blisko namiotów a strugi wody lały jak z cebra,

dziewczęta przycichły. Gdzie niegdzie zbielałe wargi szeptały: "Pod Twoją obronę uciekamy się".

Dwukrotnie burza nawracała, o świcie minęła groza. "Mo-drzewie" wyskoczyły oglądać ślady zniszczenia, przypadły do pa-leniska. Jakież straszne spustoszenie - kupka mokrego, czarne-go popiołu. Przepadł ogień! Tyle starań i wszystko na nic. Z żalem, niemal z rozpaczą, rzuciła się zastępowa do grzebania w popiele. Reszta poszła za jej przykładem.

Zdjęły ostrożnie grubą, czarną miazgę. Pod spodem ukazał się suchy popiół. Głębiej jeszcze był ciepły.

- Boże, może jednak coś znajdą. Uważnie odgartują popiół coraz głębiej. Jest całkiem gorący. Aż naraz ...

- Jest, jest, błyszczy! Ostrożnie, nie zgaś! Nie zgaś!

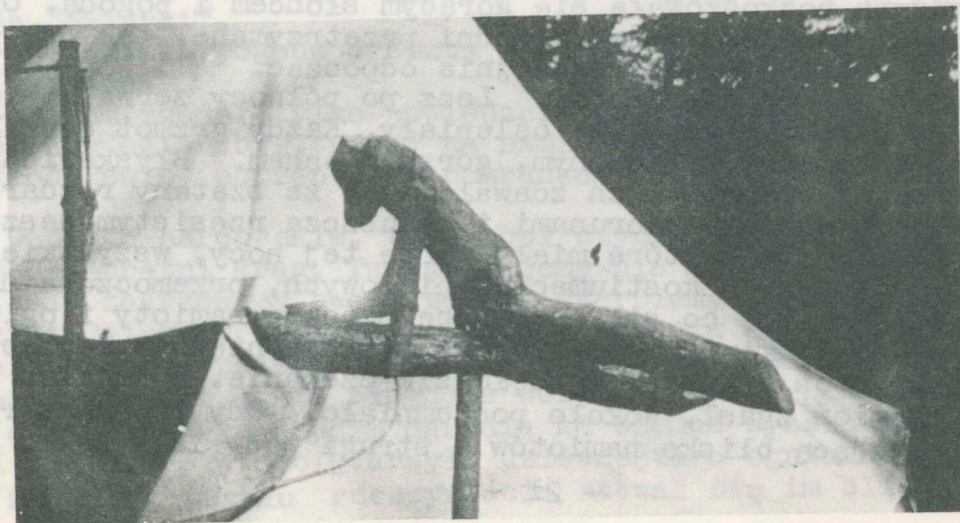
I cały zastęp zaczął pracować, aby iskierek rozdmuchać w płomień. Jedna pobiegła szukać suchych wiórek. Inne pochylo-ne nad popiołem dmuchały w iskrę na zmianę. Nastrugano su-chych, drobniutkich, jak nitka patyczków i niecono zawzięcie, jakby świat od tego zależał. Osiem płuc zamieniło się w jeden złożony miech, który niestrudzenie pracował aż do skutku. - Wreszcie małeńki płomyczek liznął drobne wiórko. Od tego za-jęło się drugie, trzecie, dziesiąte ... Nareszcie!

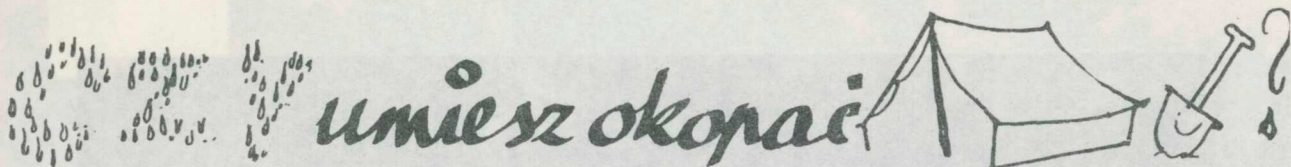
Nic droższego nie miały dziewczęta w tej chwili od tego płomyczka. Wzruszone, ścisnęły się serdecznie. Odgrzebały swą godność i poczucie własnej wartości. A wspólny wysiłek ukoro-nowany tym mizernym płomyczkiem połączył je mocno.

Gdy głos pobudki rozległ się po mokrym lesie, już ogień trzaskał na polanie. A wieczorem w gawędzie dziewczęta usłyszały zdanie:

Gdy przyjdzie do nas burza i zniszczy nam święty ogień w sercu, nie rozpaczajmy, bo iskiereka zostanie i można ją zawsze rozdmuchać w piękny, duży płomień.

Hn. Jadwiga Miskowa





Wasz namiot ma wam służyć nie na jednym obozie ale lata całe. Tę służbę spełni należycie, jeżeli zatroszczycie się o niego.

Pamiętaj, że namiot chroni cię przed deszczem, ale sam nie znosi wilgoci i błota. A zatem nie wolno go nigdy pakować na mokro, ani przechowywać zwiniętego z pyłem, trawą i liśćmi w wilgotnym miejscu albo co gorsze na betonie.

Przy każdym deszczu pamiętać o popuszczeniu linek, bo namoknięte pękają, wyrrywają kołki namiotowe lub rozdzierają namiot.

Słupki namiotowe nie mogą mieć żadnych gwoździ ani części łatwo rdzewiejących, bo najczęściej spowodują dziurę w namiocie przy rozbijaniu lub zwijaniu.

Pamiętajmy o zasadzie: żadna część płachty namiotowej nie może być obłożona darnią czy ziemią, bo zbutwieje po dwu tygodniach obozowania, a w okresie deszczowym nawet zgnije.

Naokoło bocznych ścian namiotu kopie my rowek, a darni układamy wewnątrz trawą do góry. Nigdy nie przysypujemy bocznych ścianek namiotu darnią, bo później trudno wietrzyć namiot.

Do umocowania bocznych ścianek służą linki i małe kołki tak wbite, by linkę można było zdjąć z kołka w celu suszenia wnętrza namiotu bez wyciągania kołków.

Jeżeli boczne ścianki obłożysz darnią od zewnątrz, wówczas woda spływająca po namiocie będzie wciekała dołem do środka, powodując wilgoć.

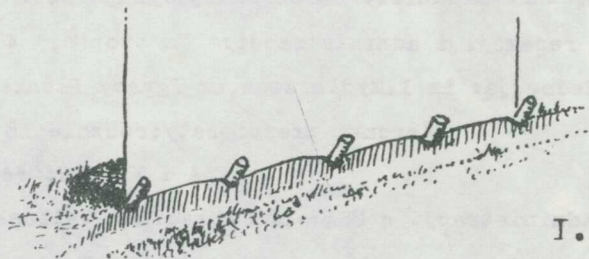
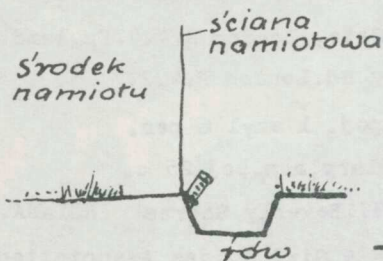
Rowek naokoło namiotu musi mieć odprowadzenie wody.

Kołki namiotowe wbijamy ukośnie młotem drewnianym, bo uderzając siekierą lub żelaznym młotkiem rozłupiesz w końcu każdy kołek. Jeżeli nie macie drewnianego młotka, bij młotkiem żelaznym lub siekierą ale podkładaj kawałek deseczki, listwy na kołek i uderzaj przez tę ochronę.

Podczas zajęć pionierskich na obozie warto zrobić kilka zapasowych "śledzi" czyli kołków namiotowych.

Pamiętajcie także o pokrowcach na namioty, bo jeżeli je transportujecie nieopakowane, przetną się i będą ciekły w tym miejscu na przyszłość,

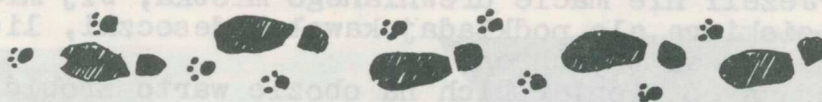
Kołków nie pakuj do namiotu, ale do osobnego worka.



HTH



Międzynarodowa Konferencja Prasowa
w Spale 1935



Rok XVIII
Numer 6.

Czerwiec
1905.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej. Wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.

Adres redakcji i administracji: "Na tropie," 47 Rutland Gate, London S.W.7. England.

Redagują: hm I. Mydlarzowa, hm Ignacy Płonka :30 Anson Rd. London N.W.2.

Warunki prenumeraty: rocznie 18 szyl. num. poj. 1 szyl 6 pen.

USA i Kanada: rocznie 3 dolary, num. poj. 25 c.

Adres Administracji w USA: phm Arkadiusz Waliński, Pobox 377, Beverly Shores INDIANA.

Przekazy pocztowe prosimy wypełniać na : Polish Boy Scouts & Girl Guides Association.



archiwum
harcerskie.pl